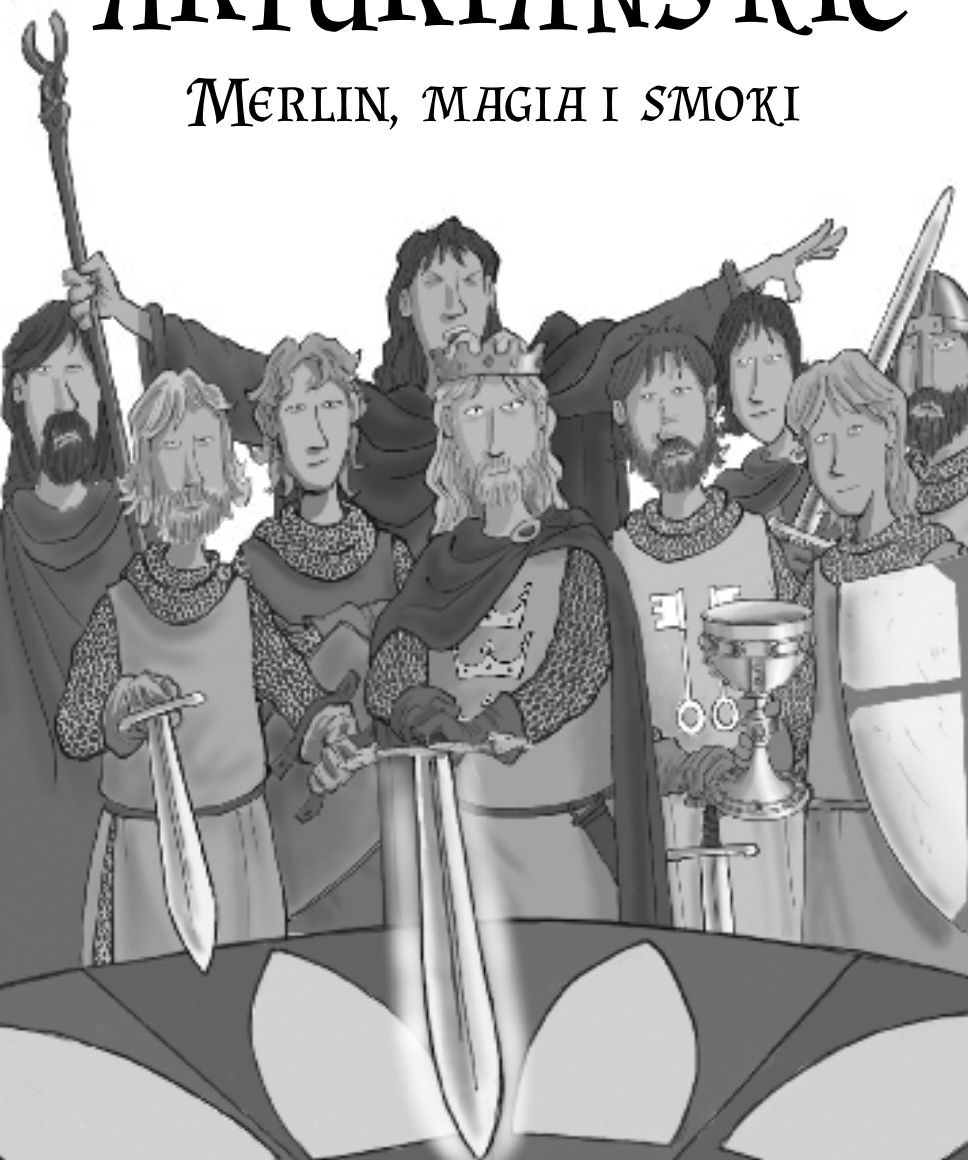


# LEGENDY ARTURIAŃSKIE

MERLIN, MAGIA I SMOKI



# LEGENDY ARTURIANSKIE

Wydawnictwo Tandum  
www.wydawnictwo-tandum.pl

Tytuł oryginału:  
*The Legends of King Arthur: Merlin, Magic, and Dragons.*  
*No Ordinary Boy*

Copyright: © Sweet Cherry Publishing Limited [2020]  
Licensor: Sweet Cherry Publishing Limited United Kingdom [2020]

Copyright for this edition © 2021 by Wydawnictwo Tandum

Adaptacja: Tracey Mayhew  
Ilustracje: Mike Phillips  
Projekt okładki: Mike Phillips i Margot Reverdiau

Tłumaczenie: Karolina Podlipna

Skład i przygotowanie do druku: Positive Studio  
Redakcja i korekta: Renata Bubrowiecka  
Korekta techniczna: Positive Studio

Wydanie I

ISBN: 978-83-8233-215-5  
EAN: 9788382332155  
ISBN e-book: 978-83-8233-216-2

Druk: Edica

# NIEZWYKŁY CHŁOPIEC

Adaptacja  
Tracey Mayhew

Ilustracje  
Mike Phillips



# Rozdział pierwszy

Merlin nie był zwykłym ośmiolatkiem. Podobnie jak niektóre dzieci w wiosce on także wychowywał się bez rodziców. W przeciwieństwie do nich jednak miał ojca demona, a jego matka, choć była człowiekiem, porzuciła go zaraz po narodzinach.

Jako synowi demona Merlinowi przypadły w udziale szczególne moce. Nie tylko mógł zaglądać w przyszłość, ale umiał



też przyrządzać silne mikstury, które wzmacniały chorych, a nawet potrafił przemieniać ludzi w zwierzęta. Oznaczało to, że choć ludzie go potrzebowali, czuli przed nim lęk. Leczyli się u niego, ale jego moce jednocześnie ich przerażały. I to właśnie lęk w oczach mieszkańców wioski nieustannie przypominał Merlinowi, kim jest i kim był jego ojciec.

Ten dzień zaczął się jak każdy inny. Merlin szedł przez niewielką wioskę,

w której mieszkał i w której, wydawać by się mogło, nigdy nic się nie działo. Jak zawsze kręcili się wokół niego ludzie, prosząc o magiczną miksturę lub odpowiedź na trapiące ich pytania.

– Och, czy mógłbyś sprawić, żeby przestały dręczyć mnie koszmary? – poprosiła jedna ze starowinek.



Dyszała ciężko, próbując dotrzymać Merlinowi kroku.

Ten, spojrzawszy na nią, zwolnił i odpowiedział:

– Tak. Przyjdź do mnie jutro. Mikstura będzie już na ciebie czekać.

Kobieta skinęła głową i już zaczęła się oddalać, gdy nagle powietrze przeszył grom.

Merlin nachmurzył się. Nie, to nie był grom...

Zebrani zwrócili się na południe, ciekawi, skąd też dobiegł ów odgłos. Kilku starszych chłopców minęło Merlina, niemal przewracając go w pośpiechu.

Twarz stojącej obok niego kobiety wykrzywiła się w przerażeniu.





– Co to takiego? – zapytała rozedrgana.

– Konie! – odpowiedział ktoś z przejęciem.

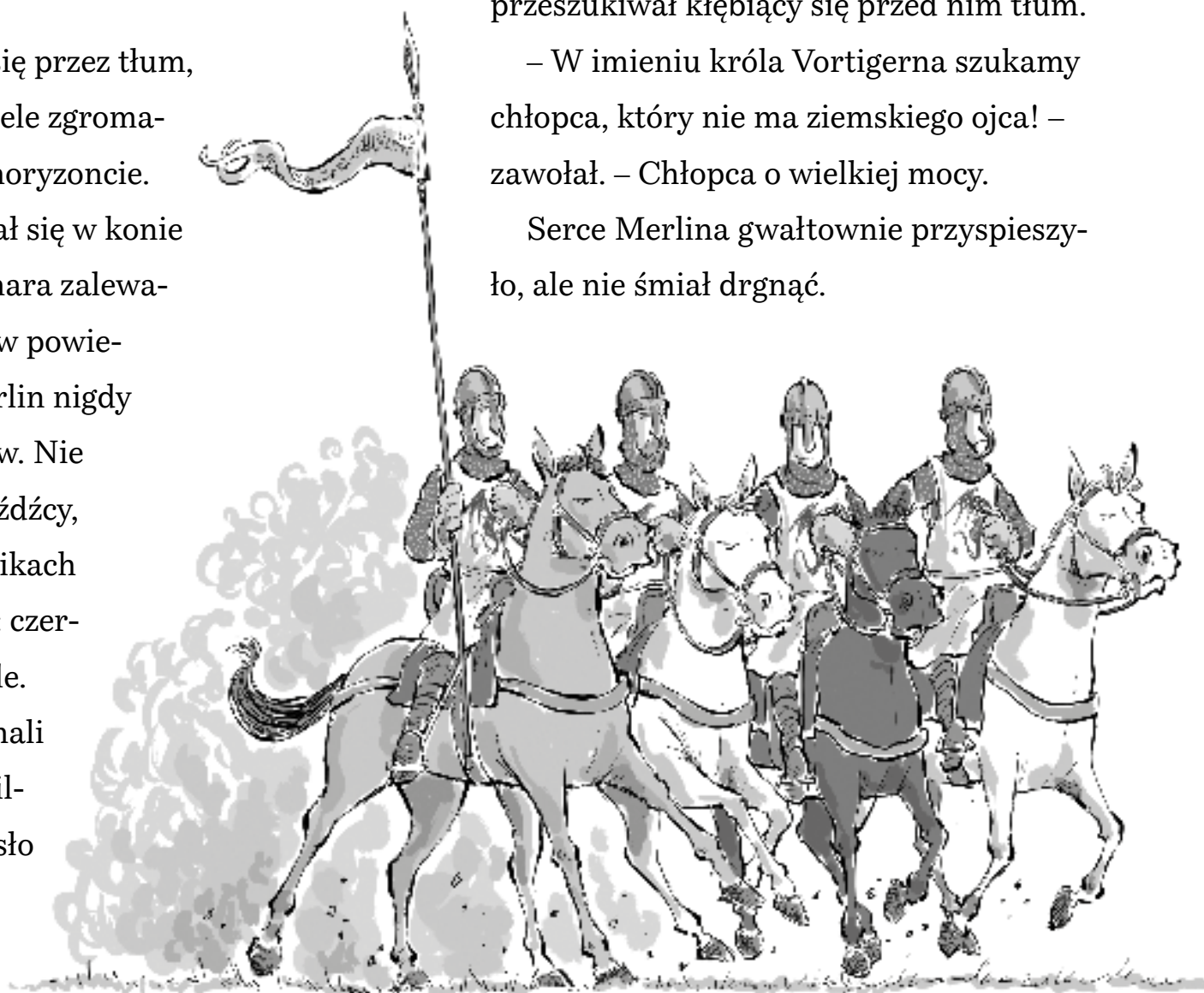
Szybko przedarłszy się przez tłum, Merlin znalazł się na czele zgromadzenia i utkwiał oczy w horyzoncie. W zdumieniu wpatrywał się w konie i jeźdźców, których chmara zalewała wzgórze, wzniesając w powietrzu tumany kurzu. Merlin nigdy nie widział tylu jeźdźców. Nie byli to zresztą zwykli jeźdźcy, lecz rycerze. Na ich tunikach widniał królewski herb: czerwony smok na złotym tle.

Ludzie króla zatrzymali konie. Pył sprawił, że kilkoro wieśniaków zaniósł

się od kaszlu. Przywódca ściągnął swój hełm i stojąc w strzemionach, wzrokiem przeszukiwał kłębiący się przed nim tłum.

– W imieniu króla Vortigerna szukamy chłopca, który nie ma ziemskiego ojca! – zawołał. – Chłopca o wielkiej mocy.

Serce Merlina gwałtownie przyspieszyło, ale nie śmiał drgnąć.



Jeden po drugim wieśniacy zaczęli szeptać i zerkać na niego spod oka. Niektórzy nawet wskazywali w jego stronę. W końcu jakaś szorstka ręka wypchnęła go z tłumu.

Przywódca spojrzał na Merlina z góry, a w ślad za nim inni rycerze, zdjawszy hełmy, zrobili to samo.

– To ja nie mam ziemskiego ojca – oznajmił Merlin, unosząc podbródek, by spojrzeć wprost na rycerza. Nie chciał przed wszystkimi sprawiać wrażenia, że się boi.

Rycerz zsiadł z konia. Nie odrywając oczu od twarzy Merlina, zbliżył się do niego.

– Posiadasz magiczną moc? – zapytał.

Merlin wytrzymał jego spojrzenie i skinął głową, chcąc być dzielnym wobec górującego nad nim rycerza.

Ten przez chwilę przyglądał się bacznie Merlinowi, po czym złapał go za koszulę i pociągnął ku zakapturzonemu mężczyźnie.

– Czy to ten? – zapytał natarczywie. – Czy to jest chłopiec, którego szukasz?

Merlin spojrzał na niego, lecz mężczyzna nie wyrzekł ani słowa. Chłopiec

